Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i dodatek „Rolnik"

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać poza terminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 20. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 111 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** czwartek dnia 24 września 1936 r. | Rok 17

Liczny zjazd genewski

wróży podjęcie prób uspokojenia świata.

GENEWA. — Tegoroczny wrześniowy zjazd w Genewie wypadł bardzo licznie. Nie mniej, niż 27-miu ministrów spraw zagranicznych, między nimi wielu premierów, figuruje na oficjalnej liście deelgatów na 17-te zwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów.

Pod względem liczbowym więc i personalnym zjazd tegoroczny nie ustępuje zjazdom, odbywanym w najświetniejszych okresach Ligi Narodów. Zjawisko bezsprzecznie osobliwe — bowiem na porządku obrad Zgromadzenia nie figurują sprawy na tyle ważne i istotne, aby usprawiedliwiały przybycie do Genewy tak wybitnego zespołu polityków międzynarodowych.

Przyczyn tego zjazdu szukać należy jednak nie w porządku obrad Zgromadzenia Ligi. Tkwią one raczej w atmosferze ogólnego zaniepokojenia, w dezorganizacji współpracy międzynarodowej, w psychozie strachu, ogarniającej tak wiele narodów i rządów.

Wtym stanie rzeczy oczywistym jest, że odpowiedzialni kierownicy polityki najróżniejszych, nieraz bardzo nawet od Europy odległych państw, odczuwają potrzebę wymiany zdań w szerszym gronie, poszukując możliwości znalezienia jakichś nowych dróg, prowadzących do bardziej dla świata spokojnej przyszłości.

Genewa — mimo niepowodzeń Ligi Narodów — pozostała jednak miejscem rendez-vous polityków i dyplomatów. Nieustające narady i spotkania kierowniczych osobistości życia międzynarodowego świadczą, że w tym roku bardziej, aniżeli kiedykolwiek spodziewać się wolno ujawnienia w bliskim czasie nowych pomysłów skonsolidowania rozbitej polityki międzynarodowej.

Usunięcie delegatów Abisynii pierwszym zadaniem zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA. — 17-te Zgromadzenie Ligi Narodów otwarto w poniedziałek w atmosferze powszechnego przygnębienia i niepokoju. Na wszystkich obecnych w Genewie ciąży świadomość postępującego rozkładu Ligi Narodów i jej bezsilności wobec coraz liczniej i coraz szybciej powstających ognisk niepokoju nie tylko w Europie, ale bodaj w całym świecie.

Tymczasem Liga Narodów zająć się musi przede wszystkiem zamknięciem jednego z najbardziej niesławnych rozdziałów swej historii, a mianowicie tego, który obejmuje konflikt prawny i zbrojny włosko - abisyński. Dla świata zagadnienie włosko - abisyńskie przestało już istnieć, ale dla Ligi istnieje jeszcze ciągle, musi istnieć choćby pod postacią delegatów Abisynii, którzy dziś na inauguracyjnym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów zasiedli na sali obrad uważając, iż mają słuszne po temu prawo, skoro Abisynia — nie istniejąca już na mapie świata — figuruje ciągle jeszcze na liście członków Ligi Narodów.

Bodaj wyraziściej jeszcze istnieje zagadnienie włosko - abisyńskie dla Ligi Narodów w postaci pustych foteli delegacji włoskiej na sali obrad Zgromadzenia. Delegacja włoska bowiem do Genewy nie przybyła i nie przybędzie dotąd, dopóki delegacja abisyńska nie będzie zgrona delegatów 50-ciu państw usunięta.

Sposób pozbycia się delegacji Abisynii, niewygodnej i zagradzającej Włochom drogę do Genewy — był bodaj jedynym tematem zakulisowych rozmów, toczonych w ciągu ubiegłych trzech dni w hotelach genewskich. Zgodzono się, że jedynym sposobem jest zdyskwalifikowanie pełnomocnictw tej delegacji przez komisję weryfikacyjną, jednak nie wszyscy goteowi byli brać udział w tej bolesnej i nie bardzo czystej operacji. Po bezskutecznych rokowaniach uznano za niemożliwe utworzenie takiej komisji weryfikacyjnej, któraby jednogłośnie orzekła, że pełnomocnictwa wysłanników Negusa tą inauguracyjnej — zaproponował tymczasowy przewodniczący Zgromadzenia, min. Rivas Vicunha, delegat Chili, wybranie 9-cio osobowej komisji weryfikacyjnej, do której weszli m. in. delegaci Wielkiej Brytanii, Francji, Turcji, Sowietów, Holandii i Nowej Zelandii, czyli zarówno tacy, którzy są za usunięciem Abisyńczyków, jak i tacy, którzy sprzeciwiają się temu.

Komisja weryfikacyjna zaczęła swą pracę jeszcze w godzinach przedpołudniowych. Ostatnie słowo będzie należało do plenum Zgromadzenia Ligi. — Jeżeli komisja weryfikacyjna mandaty abisyńskie unieważni i Zgromadzenie tę uchwałę przynajmniej większością głosów zatwierdzi — wówczas wygnanie Abisynii z Ligi stanie się faktem dokonanym i delegacja włoska będzie mogła przybyć do Genewy.

Entuzjastyczne powitanie bohaterskich lotników

WARSZAWA. — Dnia 22 bm. o godz. 20,50 pociągiem z Moskwy powróciła do stolicy załoga L.O.P.P.-u, piloci polscy, uczestnicy zawodów balonowych Gordon - Bennetta, kpt. Antoni Janusz oraz por. Stanisław Brenk, którzy osiągnęli w tegorocznych zawodach, odbywających się w trudnych warunkach atmosferycznych drugie miejsce.

Na Dworcu Wschodnim powitali szczęśliwie powracających lotników przedstawiciele wojsk balonowych z płk. Wolszlegierem, oraz płk. Sielewiczem, przedstawiciele L. O. P. P. i wiceprez. zarz. główn. płk. Domesem, Aeroklubu R P., wielu instytucyj lotniczych, koledzy oraz tłumnie zebrana na peronie, udekorowanym chorągiewkami o barwach LOPP. publiczność.

Przybyłym lotnikom zgotowano serdeczną owację oraz obdarowano kwiatami. O godz. 21 Aeroklub R. P. podejmował lotników lampką wina.

●

Odznaczenie lotników

ZŁOTY KRZYŻ DLA KPT. JANUSZA, SREBRNY DLA POR. BRENKA.

WARSZAWA. — „Monitor Polski" z dnia 22 bm. ogłasza zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu Złotego Krzyża Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu sportu balonowego podpułkownikowi Julianowi Sielewiczowi, złotego krzyża zasługi — po raz drugi za zasługi na polu sportu balonowego majorowi inż. Stanisławowi Sergieuszowi Mazurkowi i kapitanowi Antoniemu Januszowi oraz zarządzenie Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 czerwca o nadaniu srebrnego krzyża zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu sportu balonowego porucznikom: Stanisławowi Brenkowi i Władysławowi Pionko.; brązowego krzyża zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu sportu balonowego starszemu majstrowi wojskowemu Stanisławowi Pawłowi Wudkowskiemu, majstrowi wojskowemu Wacławowi Maciejewskiemu i Feliksowi Grajewskiemu, powroźnikowi w Legionowie.

—+—

Wielkie manewry armii niemieckiej

BERLIN. — W poniedziałek rozpoczęły się w okolicy Bad Neuheim wielkie manewry wojskowe komendy grupy nr 2. W manewrach tych biorą po raz pierwszy udział dwa korpusy: nr 5 (czerwoni) i nr 9 (niebiescy), poza tym biorą udział wszelkie rodzaje broni: szczególnie masowo występuje broń lotnicza.

Manewrom przypatruje się kanclerz, minister spraw wojskowych, oraz naczelni dowódcy armii, lotnictwa i marynarki. Wypada zaznaczyć, że manewry odbywają się na terenie, na którym miały się odbyć ostatnie niedoszłe wielkie manewry cesarskiej w r. 1914. Są one największymi manewrami armii Rzeszy w okresie ostatnich 23 lat.

●

CZARNA ŚMIERĆ.

KATOWICE. — W poniedziałek 21 września rano w podziemiach kopalni Gische w Nikiszowcu zawalił się strop, wskutek czego zwały węgla przysypały rębacza Sorneka, który poniósł śmierć na miejscu. Wypadek jest przedmiotem dochodzeń Urzędu Górniczego.

●

B. BURMISTRZ SKAZANY.

WŁOCŁAWEK. — We Włocławku zakończyła się rozprawa przeciwko b. burmistrzowi Ciechocinka Mieczysławowi Czyżewskiemu, oraz 9 innym członkom zarządu miejskiego i kom. kasy oszczędności m. Ciechocinka, oskarżonym o oddawanie robót bez przetargu i bez uchwały rady miejskiej oraz o rozrzutną gospodarkę i przekroczenie przyznanych kredytów.

Proces przeciągnął się 3 dni. — Główny winowajca Mieczysław Czyżewski skazany został za 8 przestępstw na łączną karę jednego roku więzienia.

ZMIANA SPOSOBU POBIERANIA OPŁAT ZA PRZESYŁKI EKSPRESOWE W KOMUNIKACJI POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Z dniem 1. 10. b. r. nadawca przesyłki ekspresowej w powyższej komunikacji uiszczać będzie opłatę za przewóz tylko za linie kraju nadania od stacji nadania do Granicy Państwa. Opłatę za przewóz przesyłki od Granicy Państwa do stacji przeznaczenia przerzucać się do pobrania od odbiorcy przesyłki.

Równocześnie wprowadza się zakaz obciążania tych przesyłek zaliczeniami. —

Tragiczna śmierć lotników

W dniu 21 bm. o godz. 11-tej na polach wsi Bajów koło Łucka spadł samolot RWD 8 pilotowany przez szefa pilotażu P. W. lotniczego Michała Dzierżaka i instruktora Janusza Jarzębowskiego. Podczas lotu treningowego samolot wpadł w korkociąg, z którego pilot nie zdążył go wyprowadzić. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Samolot uległ zniszczeniu.

Wojska narodowe w zwycięskim pochodzie kroczą naprzód

PONOWNE BOMBARDOWANIE MALAGI.

GIBRALTAR. — Według ostatnich doniesień z Malagi miasto to zostało ponownie zbombardowane przez lotnicze eskadry powstańcze.

BARCELONA. — Oddziały powstańcze przypuściły na froncie Huesca gwałtowny atak. Został on jednak odparty przez wojska wierne rządowi które przeszły następnie do kontrataku. Według komunikatu oficjalnego, powstańcy zaatakowali również odcinek Huesca - Saragossa koło Almudevar. Na pozostałych frontach sytuacja bez zmian.

MADRYT. — Źródła rządowe donoszą, że wczoraj popołudniu trójmotorowy samolot bombardujący zaatakował w obszarze Talavera oddział legii cudzoziemskiej na stu samochodach ciężarowych. Samolot zrzucił wielką ilość bomb 50 i 100 kilowych. Powstańcy mieli ponieść ciężkie straty. zaś samochody musiały się cofnąć do punktu wyjściowego.

SEVILLA. — Radiostacja powstańcza donosi, że nacjonaliści zajęli miejscowość Jerez de Los Caballeros w prowincji Badajoz. Wojska rządowe straciły 60 zabitych. W kierunku Bilbao nacjonaliści zajęli miejscowość nadmorską Motrico. W Asturii oddział rządowy, który zaatakował m. Trubia został odparty. W kierunku Toledo nacjonaliści zajęli wczoraj o godzinie 10 wieczór m. Maquedo. Wojska rządowe straciły wielu zabitych i rannych oraz licznych jeńców m. in. pułkownika i wielu oficerów. Zdobycie Mequedo stanowi wielki sukces, ponieważ miasto było silnie ufortyfikowane.

BURGOS. — Z Tetuanu donoszą, że flota narodowa zdobyła rządową łódź podwodną, biorąc załogę do niewoli. Trubis została zajęta przez oblężone w Oviedo wojska powstańcze pod dowództwem płk. Aranda, co oznacza, że wojska rządowe zostały odparte od Oviedo o 13 klm. Wedle doniesień z Madrytu prezydent Azana został uwięziony przez komunistów. Kilku członków lewicy republikańskiej, którzy usiłowali się do niego przedostać zostało zabitych.

ANARCHIA W BILBAO.

Bilbao 9 „Villa invicta" — „Miasto niezwyciężone", jak głosi napis w herbie miasta, nadany miastu po wojnie karlistów, w czasie obecnej wojny domowej, według dużego prawdopodobieństwa, nie utrzyma się. Gdyby nawet wzięcie miasta opóźniły operacje wojskowe, przyczyni się do upadku głód, panujący już w tym mieście, oraz brak wody. Tem więcej, że od kilkunastu dni przybywało i przybywa jeszcze prawie po 2.000 uchodźców dziennie. Obecnie natomiast uciekają pojedyńczo z miasta, gdzie szerzy się tyfus oraz inne choroby epidemiczne, a trupy rozstrzelonych leżą niepogrzebane na placach, zaś na ulicach zabici przez pociski artyleryjskie, oraz lotnicze. — Przed sklepami tworzą się ogony, tak dobrze znane wszystkim. Ludność odżywia się bardzo skąpo, tak, że jeden z lekarzy — Anglików, przybyły z St. Jean de Luz, twierdzi, że szybkie rozwijanie się epidemii jest powodem braku należytego odżywiania się. — W mieście dochodzi do starć między nacjonalistami baskijskimi a anarchistami. Liczbowo przeważają Baskowie, lecz anarchiści są doskonale zorganizowani i uzbrojeni, co daje im dużą przewagę nad przeciwnikami. — Policja tu nie ma nic do powiedzenia. Rządzą wszechwładnie tylko uzbrojone oddziały anarchistów, przeprowadzające z bezwzględnością egzekucje oraz wydające wyroki. — Rekwirują poza tym własności bogatych rodzin w Bilbao. W mieście panuje brak gotówki. Wprawdzie bank państwowy w Madrycie nadesłał 20 milionów w złocie, lecz co się z nimi stało — nikt nie wie. Ulice są zatarasowane autami uciekinierów. — Liczbę tych aut obliczają na 80.000. Wśród ludności, mimo zaprzeczeń anarchistów, panuje przekonanie, że Bilbao wkrótce padnie, nie mogąc się dalej bronić.

Premia dla naszych abonentów kwartalnych

Urzędy Pocztowe i PP. listonosze już zbierają przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego" na IV kwartał tj. paździer nik, listopad i grudzień, — a więc na najdłuższe wieczory.

Każdy w tym okresie ma najwięcej czasu do czytania gazety albowiem praca w polu już się skończyła.

Najlepiej jest zapisać odrazu „Głos" na cały kwartał, albowiem przez to unika się zapisywania gazety co miesiąc. Zapisując odrazu na cały kwartał ma się tę pewność, że gazetę otrzyma się regularnie i wszystkie numery.

Ponieważ rozpoczniemy wkrótce DRUK NOWEJ, SENSACYJNEJ POWIEŚCI, strata każdego odcinka byłaby nie powetowaną.

Dla naszych abonentów kwartalnych tj. takich, którzy zgóry zapłacili za „Głos Wąbrzeski" na cały kwartał przygotowaliśmy miłą niespodziankę.

Każdy abonent kwartalny po okazaniu kwitu abonamentowego otrzyma PIĘKNĄ KSIĄŻKĘ.

Książka wręczona zostanie abonentom około 15 października.

A więc Czytelnicy! Zapisujcie „Głos Wąbrzeski" na cały kwartał. O tem powiedźcie również swoim znajomym i sąsiadom. Niech i oni zapiszą a otrzymają również premję w postaci ładnej książki.

NADZIAŁ SIĘ NA DYSZEL.

POZNAŃ. — W drodze z Obrzycka do Szamotuł zderzył się wczoraj wieczorem motocyklista, 25-letni Niemiec — Baufeld z Obrzycka z nieoświetlony mwozem, jadącym z przeciwnej strony. — Baufeld nadział się piersią na dyszel i krótko po przewiezieniu go do szpitala w Szamotułach zmarł. Jego towarzysz, który siedział na tylnym siedzeniu wyszedł z wypadku cało.

ROGOZIŃSKI W PRASIE NIEMIECKIEJ.

Wychodzące w Berlinie pismo „Ostland" zajmujące się specjalnie sprawami niemiecko - wschodnimi w numerze 16 umieściło artykuł o polskim odkrywcy Kamerunu Rogozińskim. — W artykule tym pismo „Ostland" stara się udowodnić, że Polska z tytułów odkrywczych spraw Rogozińskiego nie posiada żadnych praw do Kamerunu, ponieważ Rogoziński pochodzić ma z niemieckiej rodziny przemysłowców Scholtzów, zamieszkałych ostatnio w Kaliszu.

NOWY STATEK.

W listopadzie r. b. podjęte zostaną prace w stoczni Browns, Clydebank nad siostrzanym statkiem „Quen Mary", który otrzyma nazwę „King George 5" dla uczczenia pamięci zmarłego króla angielskiego. Statek ten który oznaczony został w stoczni kolejnym numerem 552 zostanie oddany do użytku dopiero za cztery lata. Dziś jednak napływają już do Cunard White Star Line zamówienia na kabiny na tym statku w jego podróży inauguracyjnej. Zgłoszenia te pochodzą przeważnie od tych, którym nie udało się uzyskać miejsca na „Queen Mary" w jej pierwszej podróży do Nowego Jorku.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE JUGOSŁOWIAŃSKIE NA PIERSIACH KS. PRYMASA HLONDA.

WARSZAWA. — Charge d'affaires Jugosławii baron Kulmer udał się do Poznania celem osobistego wręczenia J. E. ks. kardynałowi Hlondowi, prymasowi Polski, wielkiej wstęgi orderu „Orła Białego", który jest najwyższym odznaczeniem jugosłowiańskim. Po audiencji baron Kulmer został zatrzymany przez ks. kardynała Hlonda na obiedzie.

Co słychać?

Z KRAJU:

■ Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy na dzień 15 bm. zarejestrowano na terenie całego kraju ogółem 264.883 poszukujących pracy, co oznacza zmniejszenie się bezrobocia w ciągu pierwszej połowy bieżącego miesiąca o 5.767 osób.

■ Od szeregu dni nad brzegami morza polskiego panuje ciepła i słoneczna pogoda. Temperatura morza wynosi w godzinach południowych 20 stopni. Na plaży jest znacznie wyższa temperatura, a na wydmach w słońcu dochodzi do 38 stopni. Pogoda sprzyja również przybrzeżnym połowom ryb.

■ W dniu 22 bm. o godz. 6,50 pociąg, jadący z Gdyni do Bydgoszczy wykoleił się w dwu ostatnich wagonach osobowych. Wypadku w ludziach na szczęście nie było. Władze kolejowe prowadzą dochodzenie w sprawie wyświetlenia przyczyny katastrofy.

Z ZAGRANICY:

■ Rząd szwedzki podał się dziś do dymisji.

■ Udaremniono zamach stanu w Belgii. — Przygotowywali go przywódcy stronnictwa rewolucyjno-socjalistycznego.

■ Żydzi amerykańscy zebrali w ub. roku 1,040,000 dolarów na rzecz „prześladowanych" żydów polskich. Osobno żydzi angielscy zebrali na żydów polskich 50.000 funtów szterlingów.

■ Mussolini dokonał otwarcia wojskowego portu lotniczego w Forli, poczem odbyły się ćwiczenia lotnicze z udziałem 250 aeroplanów. Mussolini udał się następie do Rawenny, gdzie przebywał przez pewien czas przy grobie Dantego.

■ Katastrofa samolotowa wydarzyła się w Anglii pod Cardiff. Aparat spadł, przy czym pilot i dwaj pasażerowie ponieśli śmierć.

■ Na przejeździe kolejowym pociąg wpadł na przejeżdżający autobus niedaleko Marsylji. W katastrofie 5 osób poniosło śmierć. 26 jest rannych.

■ Piorun zabił w czasie burzy 2 osoby. — Miało to miejsce w pobliżu miejscowości Gissen.

■ Komunizm na Litwie szerzy się w zastraszający sposób. Rej oczywiście wodzą żydzi.

■ We wczorajszej katastrofie pod Chateuneuf-les-Martigues zginęło 5 osób, a 30 odniosło rany.

■ Havas donosi z Brukseli, że w centrum wyszkolenia lotniczego w Wevelghem zdezerterowali 2 podoficerów pilotów. Mieli oni zostać zwerbowani do lotnictwa madryckiego i podobno już odlecieli do Hiszpanii. Prasa belgijska donosi, że na terenie Belgii znajduje się biuro werbunkowe „Frontu ludowego".

■ Z Cherbuga odpłynął do Reykjawiku transportowiec „Aude" po zwłoki ofiar katastrofy statku „Parquoil Pas". Statek zabrał ze sobą 50 trumien. Powrót do Brestu spodziewany jest w drugiej połowie października.

■ Do Genewy przybył samolotem Negus Haile Selassie powitany na lotnisku przez członków delegacji abisyńskiej.

— — Pomyślny rozwój Lotnictwa i — — Obrony Przeciwlotniczej winien być jedną z najważniejszych trosk każdego obywatela on bowiem zapewnia bezpieczeństwo Państwa.

Uczmy się nowej pisowni

Zmiany w pisowni polskiej, które weszły w użycie w urzędach, szkołach i prasie od 1 września br.

VII.

W dalszym ciągu omawiania pisowni kontynuujemy omawianie zasady pisania wyrazów z dużej litery.

A więc dużą literą piszemy:

8) **Pierwszy wyraz w tytułach utworów literackich, dzieł sztuki, zabytków językowych itd.**, np. „Ogniem i mieczem", „Hołd pruski" (obraz), „Straszny dwór" (opera). Wyjątek jednak w tym względzie stanowią wyrazy: „Stary Testament i Nowy Testament".

9) **Nazwy geograficzne**, chociażby się one składały z kilku wyrazów, np. „Afryka, Wyrzysk, Wierzchucin Królewski, Nowawieś Wielka".

Gdy jednak podajemy nazwę geograficzną góry, rzeki czy kanału, a przedtem wymieniamy wyraz „góra", „rzeka", „kanał" — to tylko nazwę piszemy z dużej litery, naprz.: jezioro Byszewskie, morze Bałtyckie, kanał Bydgoski.

10) **Przymiotniki: północny, południowy, zachodni i wschodni** — o ile wchodzą w skład nazwy geograficznej: Prusy Wschodnie Afryka Południowa. Ameryka Północna.

11) **Nazwy państw**, chociażby się składały z kilku wyrazów, naprz.: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

12) **Nazwy planet, gwiazd**, naprz.: Wielki Wóz, Gwiazda Polarna.

13) **Nazwy ulic, dzielnic, ogrodów**, naprz..: Park Kochanowskiego, Las Gdański, Stary Rynek.

14) **Nazwy przedsiębiorstw**, naprz.: „Drukarnia Pawłowskiego", „Hotel Francuski". Przy tych połączeniach oba wyrazy tworzą nazwę. Gdy jednak pierwszy wyraz oznacza tylko charakter przedsiębiorstwa, a drugi nazwę, wówczas piszemy: drukarnia „Udziałowa", hotel „Pod Orłem", apteka „Pod Łabędziem".

15) **Nazwy urzędów, władz, organizacyj, towarzystw**, naprz.: Rada Ministrów, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, Urząd Skarbowy w Bydgoszczy, Sąd Grodzki w Koronowie, Biblioteka Miejska, Rada Nadzorcza itp.

Do powyższej reguły nowa pisownia wprowadza następujące uwagi:

a) małą literą pisze się wymienione powyżej nazwy, o ile nie określają one bezpośrednio danego urzędu i występują jako rzeczowniki pospolite, naprz. „odwołanie od wymiaru podatku wnosimy przez urzędy skarbowe do izby skarbowej"; „w Bydgoszczy mamy kilkanaście szkół powszechnych, kilka gimnazjów, starostwo, sąd grodzki i sąd okręgowy". Jak widzimy, nie zachodzą w tym względzie zmiany.

b) **W nazwach godności** związanych z powyższemi urzędami, pierwszy wyraz pisze się małą literą, naprz.: prezes Rady Ministrów.

c) Wyraz **„sejm i senat"**, używane jako wyrazy pospolite (**sejm** — izba ustawodawcza niższa, **senat** — izba ustawodawcza wyższa) pisze się małą literą. natomiast jako tytuł tych instytucji, pisze się z dużej litery, naprz.: wszystkie nasze sejmy zajmowały się tymi sprawami; Rząd ma przedłożyć Sejmowi ustawę o przyłączeniu Bydgoszczy do Pomorza.

16) **Imiona pospolite**, jeśli zastępują one imiona własne w dziełach literackich, naprz.: Wojski, Asesor, Rejent, Hrabia, występujący w „Panu Tadeuszu" Adama Mickiewicza.

17) **Nazwy epok, prądów kulturalnych** oraz wyrazy oznaczające całość geograficzno-kulturalną, jak naprz.: cały Zachód jest oświecony, daleka Północ jest niezamieszkała, Odrodzenie, Romantyzm, Renesans.

Takie są oto zasady pisania wyrazów dużą literą. Wyrazami, które dotychczas pisano z dużej litery, a które nowa pisownia nakazuje pisać małą, zajmiemy się w następnym odcinku.

Stanisław Kapkowski.

Rolnicy powiatu wąbrzeskiego

Na wezwanie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Edwarda Rydza Śmigłego płyną dobrowolne datki od wszystkich obywateli Państwa naszego na Fundusz Obrony Narodowej tj. na pomnożenie siły i gotowości obronnej całego Państwa.

Na zew ten stanęło do apelu również rolnictwo całej Polski. Czołowe organizacje rolnicze wezwały całe rolnictwo do złożenia jednorazowego „DARU ROLNICTWA NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ".

Wobec powyższego i my rolnicy powiatu wąbrzeskiego stańmy jak jeden mąż i złożymy wszyscy bez wyjątku jednorazowy datek w równowartości przynajmniej jednego funta żyta, czyli w gotówce 7 groszy z jednej morgi.

Rolnicy! Siła obronności naszego Państwa zadecyduje o tem, czy rozległe ziemie nasze z wszystkiemi miastami, wioskami osadami, kościołami i całym dorobkiem kultury współczesnej, będą narażone na bezpośrednie ataki wroga.

Potężna armia polska postawiona na granicach Rzeczypospolitej nie wpuści żadnego wroga do kraju naszego. —

Liczebnie silne i technicznie udoskonalone lotnictwo polskie uchroni nas od bezpośrednich bardzo niebezpiecznych ataków lotnictwa nieprzyjacielskiego.

Dlatego też stańmy obecnie wszyscy dopóki czas przy boku naszego Wodza Naczelnego i naszej armii całej, ofiarując według możności cząstkę naszego majątku na cele obrony narodowej.

W dniu 15 września zawiązał się Powiatowy Komitet „Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej", obecnie organizuje się Komitety Lokalne dla przeprowadzenia zbiórki w terminach przez Komitet Powiatowy już ogłoszonych.

ROLNICY! Pamiętajcie o terminach składania ofiar.

W pierwszym terminie tj. w czasie od 20 września do 1 października br. należy składać datki osobiście w instytucjach następujących:

1) Kom. Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego, 2) Bank Ludowy w Golubiu, 3) Bank Ludowy w Kowalewie, 4) Kasa Stefczyka w Pływaczewie, 5) Kasa Stefczyka w Płużnicy, 6) Kasa Stefczyka w W. Rychnowie, 7) Kasa Stefczyka w Jarantowicach oraz Kasy Gminne wszystkich Urzędów Gminnych w powiecie.

W drugim terminie, tj. w czasie od 1 do 20 października br. mężowie zaufania Komitetów Lokalnych przeprowadzać będą zbiórkę u tych wszystkich rolników, którzy osobiście datków w pierwszym terminie nie wpłacą. —

Wąbrzeźno, dnia 15 września br.

PRZEWODNICZĄCY POWIATOWEGO „DARU ROLNICTWA NA FON".
(—) Władysław Klimek Prezes T. R. P.

CZŁONKOWIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.
Kamiński, członek Zarządu T. R. P.
Grzybowski, prezes K. R. Łopatki,
Puszakowski, prezes K. R. Wielkie Radowiska,
Mamona, prezes K. R. Rychnowo,
Wylazłowski, prezes K. R. Bielsk,
Szałach, prezes Sekcj Osadniczej,
Ojdowski, prezes K. R. Płużnica,
Bartoszewicz, prezes K. R. Dębowałąka,
Balcerowicz, członek Zarządu T. R. P. i prezes K. .R Golub,
Kalkowski, prezes K. R. Przydwórz,
Putynkowski, prezes K. R. Wąbrzeźno.

Służba pracy młodzieży utworzenie junackich hufców pracy

Jak się dowiaduje agencja „Iskra", uchwalony przez Radę Ministrów projekt dekretu Prezydenta RP. o SŁUŻBIE PRACY MŁODZIEŻY, stawia przede wszystkim naczelną tezę tej pracy ujmując ją w słowach następujących: SŁUŻBA PRACY MŁODZIEŻY JEST ZASZCZYTNĄ SŁUŻBĄ DLA NARODU I PAŃSTWA.

Dalej projekt określa, że służba pracy polega na wykonywaniu pracy fizycznej dla potrzeb obrony Państwa lub jego interesów gospodarczych. Służbę pracy pełni się na podstawie zaciągu ochotniczego w junackich hufcach pracy.

Junackie hufce pracy także przysposobienie do służby wojskowej, służby pomocniczej a nadto nabycie kwalifikacji zawodowych, wychowanie obywatelskie i oświatę ogólną.

Junackie hufce pracy podlegają ministrowi spraw wojskowych.

Dekret ma przewidywać , że przy ministrze spraw wojskowych ustanawia się Radę służby Pracy, złożoną z przedstawicieli ministrów: — spraw wojskowych, opieki społecznej, spraw wewnętrznych, rolnictwa i reform rolnych, przemysłu i handlu oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego, tudzież z innych osób powołanych przez ministra spraw wojskowych w porozumieniu z wymienionymi ministrami.

Rada Służby Pracy będzie organem opiniodawczym i doradczym ministra spraw wojskowych w zakresie programu wyszkoleniowego i wychowawczego junackich hufców pracy.

Na czele junackich hufców pracy będzie stał komendant tych hufców, mianowany przez ministra spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem opieki społecznej spośród oficerów w służbie czynnej.

Organem pracy komendanta junackich hufców pracy jest komenda tych hufców.

Personel kierowniczy instruktorski, biurowy i administracyjny junackich hufców pracy będzie się składał z żołnierzy w służbie czynnej oraz z funkcjonariuszów i pracowników cywilnych.

Żołnierze w służbie czynnej, przydzieleni do junackich hufców pracy, zatrzymają swój charakter oraz przynależność do swych korpusów osobowych i oddziałów macierzystych i podlegać będą wszystkim przepisom, obowiązującym w wojsku.

Potrzeby junackich hufców pracy pokrywa się z budżetu Funduszu Pracy i z innych dochodów, wskazanych szczególnymi przepisami. — Ponadto junackie hufce pracy wyposażone będą:

a) w urządzenia i sprzęt pracy, przekazane przez Fundusz Pracy;

b) w urządzeia i przedmioty, przydzielone przez ministra spraw wojskowych.

Hufcom pracy będą powierzane do wykonywania roboty według ustalonego planu gospodarczego na warunkach i w kolejności według porozumienia ministra spraw wojskowych z interesowanymi ministrami i władzami, które przeprowadzają inwestycje.

Do junackich hufców pracy BĘDZIE PRZYJMOWANA PRZEDE WSZYSTKIM MŁODZIEŻ BEZROBOTNA OBOJGA PŁCI, a przyjęci do hufców pracy noszą nazwę junaków lub junaczek.

Junacy i junaczki, w miarę posiadanych warunków, wyróżnienia się w służbie i postępów w wyszkoleniu, będą otrzymywali stopnie służbowe, odpowadające ich kwalifikacjom.

Służba pracy w junackich hufcach pracy TRWA ZASADNICZO 2 LATA, jeżeli minister spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem opieki społecznej nie zarządzi inaczej.

W razie zgłoszenia przez junaka lub junaczkę wystąpienia ze służby pracy, zwolnienie nastąpi w ciągu 4 tygodni od dnia zgłoszenia.

Do junackich hufców pracy PRZYJMOWANA BĘDZIE MŁODZIEŻ W WIEKU OD 18 DO 20 LAT ŻYCIA. Szczegóły i miejsca rektrutacji ustali minister spraw wojskowych w specjalnym rozporządzeniu.

Junacy i junaczki otrzymują kwatery, umundurowanie i wyżywienie oraz wynagrodzenie.

Junakom po przesłużeniu w junackich hufcach pracy przynajmniej 12 miesięcy może być przyznane prawo do ulg w wykonywaniu obowiązku służby wojskowej na zasadach, jakie ustali minister spraw wojskowych.

W sprawach, dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, w hufcach stosować się będzie przepisy ustawodawstwa pracy.

Junacy i junaczki, którzy w czasie służby w junackich hufcach pracy doznali uszkodzenia zdrowia lub ciała, mają prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej, środków leczniczych oraz leczenia szpitalnego, na zasadach, ustalonych, dla żołnierzy w służbie czynnej.

W zakresie świadczeń na wypadek utraty zdolności zarobkowej, kalectwa lub śmierci, służba w junackich hufcach pracy będzie uważa za równoznaczną z czynną służbą wojskową.

Junacy i junaczki obowiązani będą w czasię trwania służby do posłuszeństwa wobec przełożonych i stosowania się do przepisów regulaminu. W razie naruszania tego obowiązku, przełożeni mogą stosować następujące kary dyscyplinarne: a) nagana, b) czynności porządkowe poza ustalono kolejnością, c) zakaz opuszczania kwatery na czas do dni 14, d) areszt na czas do d 3, e) obniżenie stopnia służbowego, f) wydalenie z junackich hufców pracy; pociąga ono za sobą utratę praw, związanych z tą służbą, oraz niemożność ponownego przyjęcia do junackich hufców pracy.

Samowolne porzucenie służby w junackich hufcach pracy pociąga za sobą skutki wydalenia.

Dekret przedłożony został Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu.

SZEŚĆDZIESIĄT DZIEWIĘĆ MILIONÓW LUDZI POD BRONIĄ.

Otto Ribecke w organie związku niemieckich b wojskowych „Ryfhäuser" podaje niezmiernie ciekawe dane, dotyczące cyfr wielkiej wojny.

Powołano pod broń ogółem 60 milionów ludzi z tego Ententa 54 milionów. Niemcy ze swoimi sojusznikami 25 milionów. Same Niemcy powołały 13,487,000 ludzi. Najmłodszy ochotnik niemiecki liczył lat 13 i wstąpił do szeregów w roku 1914 w styczniu zaś roku 1915 został ranny. Pod Verdun w okresie 30 tygodni walk o dużym natężeniu padło 1.30 million. ton stali.

Na frontach niemieckich użyto 300 milion. granatów.

Z początkiem walk lotnictwo wojenne Niemiec 2552 aparatów bojowych, w czasie wojny przemysł dostarczył 47,600 aparatów i 40500 silników. Hełmów stalowych Niemcy wyprodukowały 7,5 miliona sztuk. Przez Niemieckie sądy zostało skazanych 500 szpiegów. „Żelaznych krzyży" drugiej klasy nadano 5,2 milionom a pierwszej klasy 200,000. Padło 9,2 miliony ludzi.

ŚRODOWY FELIETON.

Mandat karny, pan Izydor i króliki

Dość energiczne pukanie do drzwi mieszkania pana Izydora, właściciela kamienicy o 6 lokatorach, zaniepokoiło starca.

— Któżby to mógł być?

— Komornik, sekwestrator? — domyślał się p. Izydor, wstając z połamanego fotelu i idąc do drzwi.

— Dzień dobry panu — odzywa się w drzwiach głos posterunkowego. — Ponieważ przed pańską posesją nie wyrwał pan trawy otrzyma pan mandat karny. Trawę musi pan dać zaraz wyrwać.

— Pan Izydor stał jak porunem rażony. Nie wymówił ani słowa — i nim się spoirzegł posterunkowy już wyszedł.

Z ciężkiem sercem przyczłapał się p. Izydor do swego fotelu, który jakby chcąc współczuć ze swoim panem głośno boleśnie stęknął.

Pan Izydor nie mógł przez kilka minut zebrać myśli. Patrzył nieruchomo w okno.

— Pięć złociszów grzywny' Pięć złociszów. Ale skąd je wziąć? I skąd wziąć złotówkę dla chłopca mającego wyrwać trawę? Skąd? Lokatorzy nie płacą, podatki są, a żółte kartki przynoszone są niemal codzień.

W pewnej chwili p. Izydorowi przyszła do głowy genialna myśl. Ubrał się i poszedł na targ. Tam kupił parę rasowych królików za pożyczone pieniądze.

Króliki p. Izydor przyniósł przed dom i zważając na nie kazał im swobodnie biegać.

Nie trwało długo, a z trawy nie pozostało śladu. Króliki najadły się, trawy nie ma i p. Izydor nie będzie potrzebował zapłacić ponownie grzywny.

Obecnie p. Izydor chodzi do właścicieli domw ofiarując swe usługi przy usuwaniu trawy. Podobno p. Izydor nie źle zarabia... (o)

Gustlik pisze...

Cześć koleksom

Ten ostatni tydzień doł nam mocka łotuchy i owych sił do życio. Ten tryumfalny powrót naszego Naczelnego Wodza z Francyji i Italyji do Polski, to było wielkie przeżycie. Nowa łotucha i siyła powstała w naszych sercach a w głowach jaśni się zrobiło. Nawet „opozycyjo" przyznowo że się generałowi Śmigłemu powiodło. Łoniy jyno chcieli zaroski wiedzieć, ło czym tyż tam w Paryżu i w Wenecyji godali na cztery oczy i uszy. Na takie pytanie generał Rydz Śmigły jyny uśmiechnoł się dobrotliwie i pado „ że na manewrach piyknie było".

Myśmy witali naszego Wodza „pierońsko" to jest hukiem syren kopalnianych i hutniczych. Na dworcu w Zebrzydowicach witali Wodza „gorole" z Cieszyńskiego a w Katowicach „pierony gornośląskie" A te swarne dziołszkiz z „ Młodych Polek" kiere dowały Naczelnemu Wodzowi kwiotki i też je przy tem sfotografowano, to bydom miały bardzo piykno pamiątka z tej uroczystości. Czytołech, że wasz „Głos Wąbrzeski" tyż miał piykne łobrozki o naszym Wodzu Rydzu Śmigłym. Ale wroca do Naczelnego Wodza. Byłech też w Katowicach na tem powitaniu z koleksem Karlikiem i trefiyli my starego Tomka, co jest dolnym sygnalistom na naszej kopalni. Mioł szychta po południu tak jak jok. toż tyż przyszoł. Jak my się potem pod szybem śnim trefiyli, to się chłop nie mógł do sytości nachwalić, że zaś wdzioł Naczelnego Wodza.

Trzeciego maja — godoł — toch go widzioł jak ech maszyrowoł przed Niym z powstańcami, a terazki toch mu się bliżej przyjrzoł. Ten chłop mi się podoba. Ten wzrok bystry i ten uśmieszek, to mądrość głowy i dobroć serca. A no też wierza, szczęśliwo ręka, bo bez tego i rozum nic pomorze. A szczęście to już nadprzyrodzona łaska od Pana Boga. Jo wierza, że Pon Bóg szczęścić bydzie.

A Karlik pado: dobrzejście to Tomku pedzieli, ale jo jeszcze padom: dobrze jest że ten nasz Naczelny Wódz jest jeszcze młody, bo mo dopiero czterdzieści dziewięć lat, to tak wiela więcej jak Hitler. To jest dobrze, bo Hitler się kiedyś sam chwalił, że przeżyje Hindenburga a Niemcy zaś chwolom się, iże ich Führere przeżyje wszystkich innych wodzów w Ojropie. Toż tego naszego możno nie przeżyje a wól i nie wól reszpekt przed nim bydzie mioł, bo z pobytu jego w Paryżu i z powitanio go przez naród, widzi, że to jeny „Heerführer" ale i Wódz Narodu.

A w Moskwie „czerwoni marszałkowie" tyż se przypomniom jak ich ten wódz polski „Śmigoł" z Polski w roku 1920 tym.

A jo padom: jakoś i pepiki łogon pod sa wzięli ten proces w Morawskiej Ostrawie przeciwko Polakom ponoć na „święty nigdy" łodłożyli. Możon i tam z Paryża do rozumu przemówili?

A starszy nasi Tomek padajom: wiyjcie chłopczykowi, że jakoś nowa nadzieja wstompiła mi do serca o tych manewrach francuskich, żeby jyno wiyncej zamówiyń na naszą wać. Huty chwała Bogu robią dość sporo, ale wongle przyszło, abych mogli wiyncej fedrować ale kopalnie ciyngiem turnusy albo nawet i papiory. Dołby Bóg, aby po tym Paryżu i Wenecyji jakoś poprawiło w robocie.

— Jo wierza — pado Karlik, — że się poprawiło, bo jak się wszyscy „dozbrajać bydom" to te kanony muszą, pierona roz zacząć strzelać, bo inaczej zardzewiejom. Niech tam Germany z bolszewikami pierom się, jyny nie u nos jyny tam, kaj londował ten balon „Deutschlad" Jo myśla, że w tydey huty i kopalnie miałyby huk roboty.

— Spomniołeś Gustliku — padajom Tomek — o tym balonie niemieckiem. Chwolić Boga, że te nasze karlusy z tego balonu „LOPP" się uratowały Choćby tam i drugo nadgroda była, to nie szkodzi, grunt, że ludzie się uratowali bo mogom wygrać na inkszy roz. Widzicie ludkowie i szczęście naszych lotników tyż nos otuchom łożywiło. Wszyscyśmy się już lynkali ło tych naszych karlusów i joch już tyż pacież zerzykoł na intencjo ich ratunku, bo mi ich żol było. Toch się tyż ale uradowoł, kiedy w piątek popołedniu kolega z wierchu zatelefonowoł do mnie: żyjom. A jo wołom: Pierona, kto żyje? A łon krzyczy nod yć nasi lotnicy z Loppu, a jo padom pieronie, nie cyganisz? Skąd to wiesz? A łon pado: dyć telefonowali z Katowic, że radyjo powiedziało ło tem. Toż „Bóg zapłać" temu Polskiemu radyjo za te nowiny.

A jo padom, „wszyscy członkowie LOPP. możemy się cieszyć, że balon LOPP. tak daleko zalecioł A toż wszyscy w szeregi naszego L. O. P. P. Niech żyje LOPP.

Toż pyrsk.

Pozdrawia wszystkich członków LOPPU,

Wasz Gustlik z Katowickiej Hałdy

Objaśnienie nie których wyrazów śląskich: Pado — mówił, dziołszki — dziewczyny, Kiery — które, Łobrozki — obrazki, szychta — służba, dziepiero — dopiero, Ojropa —Europa, pepik — Czechy, wongle — węgiel, fedrować — wydobywać, turnus — cześciowe przerwy w pracy, papiory — zwolnienie, kaj — gdzie, karlusy — dobre chłopaki, zerzykoł — modlił.

Miasto zadżumionych w oblężeniu

Nowoczesna Sodoma - Trzęsienie ziemi - Dżuma - Rok wśród zasieków kolczastych - Wielki cmentarz

Quetta było kwitnącym, kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców liczącym miastem prowincji indyjskiej Beludżystan (Indie angielskie), położone nad przełęczą Bolan w pobliżu granicy Persji i Afganistanu. Quetta była miastem o bardzo ożywionym ruchu handlowym, słynącym ze swych bogactw, ale także i ze swawolnego życia swych mieszkańców, dzięki czemu nazywano je nowoczesną Sodomą.

Nadzwyczaj silny garnizon wojskowy stacjonowany był w tym mieście, który stanowił doskonały teren działania dla wszelkiego rodzaju niby dżentelmenów i kobiet z półświatka. Mnóstwo wykwintnych i wyrafinowanych na sposób wschodni lokali służyło dniem i nocą rozrywce i zabawie zawsze licznych tutaj przyjezdnych.

Tak było też w nocy z 30 maja na 1 czerwca 1935, kiedy oświetlone rzęsiście bazary napchane były publicznością, tak samo jak bary, lokale rozrywkowe i rozmaitego rodzaju jaskinie rozpusty. **Wtedy stało się coś strasznego.** Nagle rozległ się okropny ryk podziemny, ziemia poczęła się trząść w swych posadach, a jednocześnie otwarły się ziejące ogniem otchłanie. Co potem nastąpiło, był to prawdziwy sąd ostateczny. W oka mgnieniu zapadła się Quetta w czeluściach ognistych razem ze swymi skarbami, budynkami, większością swej ludności i załogi.

Gubernator Beludżystanu natychmiast zaalarmował sąsiednie garnizony, ażeby przyszły z pomocą pozostałym przy życiu. Na miejsce katastrofy przybył także naczelny wódz angielskich sił zbrojnych w Indiach gen. Chettwood, który przede wszystkim doszedł do przekonania, że z powodu zaszłych zmian geologicznych odbudowa miasta w tym samym miejscu będzie niemożliwa.

Przede wszystkim należało pogrzebać 25 tys. leżących na powierzchni trupów, które z powodu olbrzymich upałów zakażały powietrze. Rozkładające się zwłoki sprowadziły na miejsce katastrofy setki tysięcy szczurów, a z nimi pojawiła się dżuma. Nie dość na tem, z wszystkich stron zaczęły ściągać żądne zdobyczy elementy, których nie zdołano powstrzymać od poszukiwania za znajdującymi się w gruzach i odchłaniach skarbami.

Nie chcąc dopuścić do rozniesienia dżumy po kraju, dowództwo wojsk zmuszone było otoczyć całe rumowisko potrójnym pierścieniem drutów kolczastych, pozostawiając tylko nieliczne dojścia.

Równocześnie ogłoszono następujące orędzie: „Kto jest tak zaślepiony, że podważy się wkroczyć na terytorium Quetty, będzie przepuszczony, ale wypuszczony już nie będzie. Posterunki otrzymały rozkaz zastrzelenia każdego, któryby usiłował sprzeciwić się temu zarządzeniu. Quetta jest przez nas oblężona, ale tylko na rok, gdyż sądzimy, że po upływie tego czasu zaraza wygaśnie. Kto do 1 lipca 1936 roku zdołał wyjść z Quetty na wolność, temu wolno będzie zabrać całą swą zdobycz".

Mimo wszystko znalazło się mnóstwo awanturników, którzy odważyli się udać do zadżumionego miasta. Wkrótce jednakże i tych zatraceńców przestano wpuszczać. Z początku słyszano jeszcze zwłaszcza w nocy, grozą przejmujący koncert głosów ludzkich i zwierzęcych, a także odgłosy strzałów. Później zdarzyły się wypadki, że ludzie w przestępstwie szału usiłowali uciec z miasta, lecz posterunki wojskowe nikogo żywego nie wypuściły. W ciągu roku kwarantannowego wielokrotnie samoloty przelatywały nad ruinami miasta.

Sprawozdania ich nie zostały ogłoszone. Tymczasem zbliżył się koniec kwarantanny. Jedno z pism angielskich doniosło, że planuje się oczyścić ruiny z niezliczonej ilości szczurów za pomocą miotaczy płomieni i gazów trujących. Stąd wniosek, że wśród ruin niema już żadnej żyjącej istoty ludzkiej.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 24 września.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Wina owocowe — pog. rolnicza. — 12,23 orkiestry i soliści — płyty. 14,00 Koncert. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert popularny. 16,45 W dwudziestolecie dymisji Józefa Piłsudskiego z dowództwa 1 brygady. — odczyt. 18,10 Jak spędzić święto. 18,20 Muzyka fortepianowa. 19,10 Powszechny teatr wyobraźni 19,40 Mało znane balety — koncert. 21,00 Missa pro pace w wykonaniu chóru i organów. 22,15 Muzyka taneczna. 22,15 Tańce i piosenki.

PIĄTEK, dnia 25 września

6,30 Audycja poranna. 11,30 W śród łoskotu maszyn — transmisja z drukarni Zakł. Narodowego m. Osolińskich we Lwowie. 12,03 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi", 12,23 Preludja. 14,30 Muzyka lekka. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Utwory Franciszka Liszta. 16,45 Za Mikaszewicami kończy się Polska. — 17,00 Koncert kameralny. 18,00 Głowacica w wodach Pokucia — odczyt. 18,15 chwilka śpiewu. 19,00 Muzyka taneczna. 20,00 Arje i pieśni. 20,30 Lekcje geografji. 21,00 Koncert wieczorny. 22,15 Muzyka operetkowa. 23,00 Koncert.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU — ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY MORZA (F. O. M), BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYŚ ZASKOCZONA! — — — — — —

Niedźwiedzica

Jak oparzeni zrywamy się z murawy i wytężone oczy wbijamy w leśny gąszcz, rosnący na zboczu sąsiedniej góry. Pojawił się tam przed chwilą niedźwiedź i znikł. Czy nas spostrzegł? Wątpliwe, wiatr wieje korzystny, od strony zwierza. Lecz daremnie wytężamy wzrok. Niedźwiedź znikł jak kamfora. Zakryły go jodły i gęste krzewy.

Z palcem na cynglu, stąpając jak najciszej, schodzimy na dół. Około trzystu kroków. W miejscu, gdzie go ujrzeliśmy, znajdujemy liczne tropy. Wzrokiem i słuchem staramy się przeniknąć knieję. Nic. Stoimy na połowie wysokości między szczytem góry a brzegiem jeziora. Biała powierzchnia wody migoce pod nami wśród gałęzi drzew. Wszędzie głuche milczenie, na całym stoku nic się nie rusza.

Wtym Indjanie odkrywają coś ważnego. Szepcą między sobą z ożywieniem i od nowa oglądają ślady. John tłumaczy mi, że nie jeden, lecz trzy niedźwiedzie tu przechodziły. Niedźwiedzica z piastunami. Trzeba się mieć na baczności. Zaczepiona niedźwiedzica staje się niebezpieczna i często rzuca się na człowieka.

Ostrożnie, cichaczem, wdzieramy się w leśne podszycia śladem zwierząt. Pod jakimś drzewem znajdujemy niedźwiedzie bobki, dość pokaźne. John dotyka je ręką i zadowolony stwierdza.

— Ciepłe!

Chociaż zwierzyna ciągnie tuż przed nami i nie jest spłoszona, jakoś trudno ją dogonić. Po chwili tropy wychodzą na łączkę, szeroką na przeszło sto kroków i przecinając ją przez sam środek, giną w przeciwległej stronie, w lesie. Zatrzymujemy się na skraju polany, w bezpiecznym ukryciu.

Nie warto ścigać dalej, oświadcza John i przedstawia taki plan polowania: niedźwiedzie pomykają wzdłuż brzegu jeziora, między jeziorem a pasmem gór. Lisim zbiegnie co tchu do łodzi, wypłynie na jezioro i szybko wysunąwszy się na dobrą milę, wyląduje i misiom zastąpi drogę. Niedźwiedzie, czując przed sobą człowieka, napewno zawrócą i przyjdą do nas własnymi śladami. Tu będziemy je oczekiwali. W bok nie umkną, mając z jednej strony jezioro, z drugiej strony góry o odkrytych szczytach i daleko widzialnych goliznach. Więc jeżeli wrócą, to prosto do nas.

Plan dobry. Lisim pędzi na dół; my, t. j. John i ja, zostajemy na brzegu lasu, patrząc na polanę.

Ciszę, która nastaje, przerywa nagle tajemniczy odgłos z oddali. Jakiś trzask drzewa, jakiś chrzest powtarzającego się łomotu. John chwyta mnie kurczowo za ramię i powiada zdławionym głosem:

— Niedźwiedzie rozrywają kłodę i szukają w drzewie robaków!...

Z zaciekawieniem słucham, ale z jeszcze większym zdumieniem patrzę na drżącą rękę Indianina i na jego twarz. John jest silnie podniecony. Wydaje mi się to niezrozumiałą wprost niespodzianką: czyżby Indianina niepokoiła do tego stopnia bliskość niedźwiedzi?

— Czy Indianie wciąż jeszcze wierzą, że niedźwiedzie mają ludzką duszę?

John nagle zażenowany, cofa rękę i stara się ukryć swe zmieszanie. Odpowiada zbywająco i żartobliwie, że dawniej wierzyli w różne gusła, ale dziś, hoho, wiele się zmieniło. John pierwszy zarzucił stare zabobony i już naprzykład nie poświęca pierwszego w roku złapanego bobra potężnym przyrody, lecz ściąga z niego skórę i korzystnie sprzedaje białym.

Jest to prawda. Mówił to samo Frankland, agent Hudson's Bay Company w Obijuan, określając Johna jako postępowego i jednego z najświatlejszych Indian.

Już od długiej chwili panuje w puszczy głębokie milczenie. Łoskot łamanego drzewa ustał. Tylko nieraz osy zabrzęczą nam nad uchem. Z leśnej ciszy wypływa dokuczliwa niepewność i rośnie podejrzenie, że może daremnie czekamy, że może niedźwiedzie już umknęły.

Wysoko na niebie lecą trzy wrony. Wałęsają się, widać, bez celu i od czasu do czasu pokrzykują, szczekają jak psy. Śmieszna to rzecz; kanadyjskie wrony szczekają jak psy. Tak dosłownie: hau. hau.

Przelatują ponad nami, potem nad polaną, potem nad tamtem lasem. Naraz coś się zmienia: ptaki szczekają kilka razy szybko po sobie, zachłyśnięte i jakby strwożone, i urywają. Milkną na dobre.

John trąca mnie — tym razem lekko i nieznacznie — i pokazuje uciekające ptaki:

— Wrony zobaczyły niedźwiedzia!

Nastaje znów spokój. Trwa dobry kwadrans. Wtym na szlaku wronim, nad naszymi głowami, pojawiają się dwie sojki. Obwiesie lasu i krzykały, wrzeszczące zawsze na całe gardło, gdy coś niezwykłego dostrzegą na ziemi. Śledzimy ich lot uważnie. Lecz ptaki zawodzą. Snać żadnych zwierząt nie widzą na dole. Przelatują nad lasem spokojne i milczące. Niedźwiedzi niema albo się schowały.

Popołudniowe słońce toczy się coraz niżej na zachód. O tej porze dnia igrają wesoło wśród gałęzi kanadyjskie wiewiorki. Co chwila rozlega się ich gromki terkot, podobny do gruchotu wartełki: trrr, trrr. Jedną wiewiórkę słychać hen nisko, nad samem jeziorem; inną bliżej, po drugiej stronie polany, w miejscu, gdzie w gąszcz wchodzą tropy niedźwiedzi.

Wtym wiewiórka odmienia głos. Zaczyna cmokać szybko, urywanie; potem gromko fuka i naprzemian śwista: puchciik, puch-ciik. Coś ujrzała; jest wzburzona i zdradza głośno wielką tajemnicę. Zdradza obecność wielkiego zwierza. Wymyśla mu, złorzeczy, ostrzega innnych. Pieni się. Pełno w lesie jej hałasu. Bije mi głośno serce.

Na krawędzi lasu rosną bujne paprocie, nie pozwalające wejrzeć w głąb. Jedno z zioł — wystające ponad inne wspaniały pióropuszcz — nagle silnie się trzęsie i kołysze. Teraz wiemy; niedźwiedzie wróciły. Zatrzymały się przed polaną. Mijają długie chwile nieznośnego napięcia. Paproć tymczasem wyprostowała się i już się nie rusza. Wychodzą nam oczy. Lecz zwierząt wciąż nie widać.

Jakgdyby wynagradzając nam godziny oczekiwania, następne wypadki rozgrywają się lotem błyskawicy.

Lekki trzask gałęzi. Tuż z boku, znacznie bliżej; nie tam, gdzieśmy się spodziewali. Trzy czarne kłęby migocą wśród drzew, mkną chyłkiem a raźno. Bokiem do nas. Strzelam do pierwszego z nich, największego. Ściągam cyngiel, równocześnie zdaję sobie sprawę, że chybiam. Drugi strzał lepszy. Trafia: niedźwiedź, jak kosą ścięty, zwija się i stacza bezwładnie po pochyłości. Ciężko dyszy.

Dwa pozostałe niedźwiedzie a raczej niedźwiadki, nieprzytomne z przerażenia, rzucają się w kółko jak opętane. Chybiam do nich. Uciekają.

Raniony niedźwiedź wgryza się w korzeń. Pazurami szarpie ziemię. Podskakuję do niego na kilkanaście kroków i pakuję mu kule w kark. Straszliwe łapy po chwili słabną. Ostatnim kurczem niedźwiedź wpija się szczękami w pień drzewa i tak pozostaje: z wyszczerzonymi kłami, z wywalonym jęzorem, czarny, kudłaty, groźny, wspaniały. Mam niedźwiedzia, przeszywa mnie nagła radość.

Jest to niedźwiedzica. Druga kula strzaskała jej kręgosłup.

Tymczasem piastuny nie uciekły daleko. Stamtąd rozlega się nagle ich krzyk. Zawodzą głośno i żalą się. Jest to płacz rozdzierający i przenikliwy. Targa nerwy. Tak samo rzewnie płaczą dzieci ludzi, gdy je spotka krzywda.

Zrazu słucham zdumiony, potem gaśnie mi radość; odzywa się sumienie, wzbiera się gorycz. Źle zrobiłem, psiakrew! Nie trzeba było zabijać matki.

Niedźwiadki nie milkną; wciąż zanoszą się od skarg. Ogarnia mnie w końcu wściekłość. Na siebie i na nie. Z nabitą strzelbą pędzę w las. Zwierzęta są czujne. Umykają niespostrzeżone w głąb puszczy i dopiero z wyższych stoków, z daleka, odzywają się w nowym przypływie rozpaczy. Daję im pokój.

Gdy wracam na polanę, rozbity i przygnębiony, staję jak wryty: John! Chełpił się poprzednio swą postępowością, a oto porwało go. Obchodzi teraz dokoło niedźwiedzicę jakimś uroczystym, rytualnym krokiem, wymachując rękami w jej stronę i coś do niej żywo prawi. Tajemnicze zaklęcia. Surowa powaga odbija się na jego twarzy.

Gdy powoli podchodzę, John milknie i wraca do rzeczywistości. Staje się znów Johnem Iserhoffem, normalnym obywatelem dominium Kanady i przewodnikiem, uśmiechniętym łagodnie i wstydliwie. Dotyka szybko niedźwiedzicy, skrzętnie pokazuje, objaśnia rzeczowo:

— Kula zdruzgotała krzyż. Tędy weszła, tamtedy wyszła... Był to zabójczy strzał...

Mówi głośno, gorliwie, niepotrzebnie, jakgdyby chodziło o to, by zagadać i ukryć bolesną świadomość. Ukryć przed kim?

Pływalnie na dachach

W lecie tym panowały w Ameryce szczególnie dokuczliwe upały, w następstwie czego liczba porażeń słonecznych w ostatnich tygodniach ogromnie wzrosła.

W związku z tą plagą upałów powstała w Ameryce nowa moda zakładania pływalni na dachach domów. Należy już dzisiaj niejako do dobrego tonu posiadać na dachu własną pływalnię, co dotychczas było zwyczajnym jedynie bardzo wielkich hoteli albo szczególnie ekscentrycznych Amerykan. W Nowym Jorku założono w ostatnich tygodniach nie mniej niż 50 tys. pływalni na dachach domów. Odnośne firmy instalacyjne są tak przeciążone pracami, że przyjmują zlecenia jedynie na dalsze terminy.

Ciekawym jest, że i władze poczęły się interesować tą modą, ponieważ pomiędzy willami i domami jednofamilijnymi w Ameryce jest wiele takich, których wykonanie nie odznacza się zbytnią solidnością. Władze amerykańskie obawiają się, że budynki te nie wytrzymają obciążenia przez pływalnie i łatwo mogą być uszkodzone. Wobec tego przygotowuje się obecnie surowe przepisy policyjno-budowlane, mające zapobiec katastrofom i i narażaniu życia ludzkiego.

13 Tydzień LOPP.

Dorocznym zwyczajem przypomina się Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej społeczeństwu w swoim Tygodniu, który w roku bieżącym odbędzie się w całej Polsce w czasie od 24 września do 1 października br. we wszelkich obchodach, akademiach, odczytach i rozmaitego rodzaju imprezach hasła, które nie nie straciły na aktualności.

Zaprzątnięci sprawami zawodowymi, częstokroć zapominamy o sprawach wielkiej wagi, które powinny leżeć na sercu każdego obywatela, to jest byt Państwa, jego rozwój i Jego bezpieczeństwo. — Minęły czasy, w których występowano w obronie zagrożonej Ojczyzny doraźnie. — Dziś dzięki wysokiemu rozwojowi techniki wojennej może być wciągnięty cały Naród do działań wojennych.

Ponieważ w wielkiej mierze zainteresowane będzie lotnictwo, oraz obrona OPLG, LOPP stara się wszelkimi środkami uświadomić społeczeństwo o grożącym niebezpieczeństwie z tej strony. Potężna ta organizacja prowadzi akcję zdobywania jaknajwięcej środków gwarantujących ochronę i bezpieczeństwo Państwa i Jego ludności. Corocznie poświęca tydzień, w którym pobudza całe społeczeństwo do wydobycia wielkiego wysiłku celem zasilenia szeregów L. O. P. P. oraz środków materialnych.

Ze względu na jej wysoką użyteczność nie należy powątpiewać o popularności i zaufaniu, jakim cieszy się LOPP. wśród społeczeństwa. Dowodzi o tym przebieg każdorazowo urządzonego Tygodnia Lotniczego.

Zrozumienie we wielkim stopniu znajduje LOPP. wśród społeczeństwa powiatu i miasta Wąbrzeźna, o czym świadczą wyniki osiągnięte z każdego Tygodnia L.O.P.P.

Tutejsze społeczeństwo winno wzbudzić w sobie dążność do osiągnięcia jeszcze lepszego wyniku w zbliżającym się XIII Tygodniu L. O. P. P. Nie należy zapominać, że ogromna i niespożyta moc tkwi w każdym zbiorowym czynie społeczeństwa, a najskromniejszy grosz ofiary chętnej i świadomej celu, do niezmiernej wzrasta potęgi. Skoro ta zaistnieje, pewność, bezpieczeństwo i ochrona poszczególnego obywatela w czasie wojny będzie zagwarantowana.

Wzmocnijmy więc siły Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej podczas XIII Tygodnia, który trwać będzie od 24 września do 1 października 1936 r.

ZARZĄD OBWODU POWIATOWEGO L. O. P. P. W WĄBRZEŹNIE.

(—) Kalkstein, Starosta Powiatowy Prezes
(—) Albin Chwiećko, Adwokat Wiceprezes
(—) K. Pokorowski, Sekretarz Komisarz XIII Tyg. LOPP.
(—) Kamiński Jan. Skarbnik

CZŁONKOWIE ZARZĄDU:

(—) Cieszyński, Nacz. Sądu Grodz., (—) kpt. Szalecki, (—) Schwarz, Burm., (—) Ks. Prob. Zaremba, (—) mjr. Bigocki, (—) Alfons Szczuka, redaktor, (—) J. Kurzyński, Nacz. sekr. W. P., (—) Wyrwiński, Insp. Szkol. Toruń, (—) Nałęcz, kier. Szkoły, (—) Dr Kordylewski, Golub, (—) Stein, Kowalewo.

Erogram XIII tygodnia LOPP. na terenie Obwodu Powiatowego

Wąbrzeźno:

23. IX. 1936 r. — środa — przeddzień rozpoczęcia „Tygodnia"
godz. 17-ta otwarcie Wystawy LOPP. w lokalach przy ul. Wolności 24,
godz. 17,30 a) podniesienie flagi LOPP. na maszcie na rynku,
b) przemówienie okolicznościowe,
c) odśpiewanie „Pieśni LOPP." przez chóry miejscowych szkół,

24. IX. 1936 r. — czwartek
godz. 17-ta koncert na rynku orkiestry Tow. Gimn. „Sokół",

25. IX. 1936 r. — piątek
Zbiórki pieniężne na listy zbiórkowe przy współudziale pp. Burmistrzów, Wójtów, Sołtysów, Naczelników Urzędów, Prezesów organizacyj i Kierowników Szkół na zakup samolotów,

26. IX. 1936 r. — sobota
godz. 21-sza — Dancing na rzecz LOPP. w Hotelu „Biały Orzeł",

27. IX. 1936 r. — niedziela
godz. 10,45 Nabożeństwo na intencję „Tygodnia"
godz. 8 — 12 Zbiórki uliczne, przeprowadzają lokalne koła LOPP. (Obywatelskie, Urzęd. Starostwa i PW. Pocztowe, Policyjne, Urzędn. Skarbowego i Czerwonego Krzyża.
godz. 11,45 Wielki pochód propagandowy wszystkich organizacyj PW. i społecznych. Przemówienie na rynku.
Po przemówieniu przyjazd samolotu i rzucanie ulotek propagandowych.
godz. 16-ta Boisko PW i WF. Pokazy lotów modeli latających i zawody baloników dla dzieci. Strzelanie o nagrody w maskach p. gazowych.

28. IX. 1936 r. — poniedziałek.
Próbne alarmy pogotowia lotniczo — gazowego we wszystkich urzędach instytucjach publicznych. —

29. IX. 1936 r. — wtorek.
godz. 5-ta. Próbny atak lotniczo gazowy i pokazowe ćwiczenia drużyn odkażających, ratowniczych PCK. i Straży Pożarnej na rynk.

30. IX. 1936 r. — środa.
Próbne alarmy pogotowia lot. gazowego w szkołach.

1. X. 1936 r. czwartek.
godz. 17-ta — koncert orkiestry Zw. Strzeleckiego na rynku i zdjęcie flagi z masztu.
godz. 16 — 18-ta zbiórka uliczna,
godz. 21-sza Dancing w hotelu „Biały Orzeł"

KOWALEWO I GOLUB:
27. IX. 1936 r. — niedziela.
a) Zbiórki pieniężne
b) Pochody propagandowe. Dalsze uroczystości imprezy wedle programu lokalnego Komitetu.
W Golubiu urządzone zostaną pokazy lotów na szybowcach.

NA WIOSKACH:
Zbiórki pieniężne przy pomocy list zbiórkowych zorganizują lokalne komitety przy współudziale pp. Sołtysów gromad.
W niedzielę, dnia 27. bm. w godzinach południowych odbędą się w Dębowejłące, Książkach, Lipnicy, Rychnowie, Płużnicy, Ryńsku zebrania propagandowe przy współudziale członków Zarządu Obwodu Powiatowego LOPP. —

Młodzież katolicka pod nowym sztandarem

ORZECHOWO. W niedzielę, dnia 20 września br. odbyła się tu imponująca uroczystość poświęcenia nowego sztandaru miejscowego K. S. M. Męskiej.

Uroczystość rozpoczęła zbiórka Oddziałów K. S. M. Męskiej i Żeńskiej z całej rozległej okolicy w liczbie 125 druhów i 62 druhen. Poza tym udział wzięły organizacje lokalne jak: Straż Pożarna, Powstańcy i Wojacy. Z ramienia Kierownictwa Okręgu w uroczystym akcie wzięli udział wiceprezes Okręgu p. Cyrklaff oraz naczelnik Okręgu p. St. Arendarski. Po uszeregowaniu oddziałów dokonał przeglądu całości p. Kwiatkowski, em. nauczyciel w towarzystwie delegatów Okręgu.

O godz. 9,45 pochód wyruszył do kościoła na uroczystą mszę św., którą odprawił ks. prob. Wilemski, a następnie dokonał poświęcenia nowego sztandaru.

Po zakończeniu uroczystości kościelnych, przed nowo poświęconym sztandarem, ks. Proboszczem i chrzestnymi odbyła się defilada.

Skolei nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych i składanie życzeń. — Pierwszy przemawia p. Arendarski, wzywając młodzież, by wiernie stała przy swym sztandarze i ideały Chrystusowe wniosła do chat, do rodzin i warsztatów pracy. W zakończeniu odpiera atak wymierzony przeciw organizacjom K. S. M., w piśmie „Obrona Rolnika i Osadnika", gdzie autorka w artykule wzywa „młodzież pomorską" do odrzucenia „nieproszonych opiekunów" jakimi są nasi księża, ponieważ księża wychowują młodzież na „pokornych i potulnych katolików". — Mówca pyta: „Czym chciałaby nieznana autorka tego paszkwilu zamieszkująca w Ryńsku — widzieć naszą młodzież?

Czy chciałaby młodzież wychować na zezwierzęconą młodzież bolszewicką? Huczne i niemilknące oklaski były dowodem, że wszyscy obecni stoją murem przy naszych organizacjach katolickich, a nie pragną żadnych nowych nabytków w postaci importowanych kół „Wici" czy „Uniwersytetów Wiejskich"! Zdrowo myśląca młodzież wierną zostanie swym sztandarom z Krzyżem i Orłem Białym.

Kończąc swe przemówienie p. Arendarski składa życzenia dla Oddziału i wznosi okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który to okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Dalej przemawiają: ks. prob. Wilemski i p. Minetti z Pływaczewa oraz inni delegaci pokrewnych oddziałów. Na zakończenie zebrani odśpiewali hymn młodzieży „Hej do apelu".

Wszyscy udali się następnie na wspólny obiad. Po posiłku odbyła się wspólna fotografia. O godz. 15-tej rozpoczął się koncert w ogrodzie. O godz. 20-tej odbyło się przedstawienie pt. „Adam i Ewa" a następnie miła i harmonijna zabawa. R. W.

—o—

Krateczki

SKAZANIE REDAKTORA ODPOWIEDZIALNEGO W PROCESIE PRASOWYM.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę prasową redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Obrona Rolnika i Osadnika" p. Jana Koniewskiego, oskarżonego o umieszczenie w wymienionym piśmie artykułu pt. „Rabowali nasz kraj i nadal rabować by go chcieli" w którym to artyk. **pochwalał Wincentego Witosa, skazanego wyrokiem Sądu Rzplitej.** Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, iż treścią artykułu publicznie wychwalał fałszywe wiadomości, jakoby chłopi w Polsce zostali pozbawieni równych praw obywatelskich oraz odsunięci od wpływów na władze.

Sąd skazał oskarżonego na 4 miesiące aresztu oraz 30 zł grzywny.

Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie rozpatrywał następujące sprawy:

Szynkiewicz Jan i Budniewski Józef zam. w wyb. pod Nielub oskarżeni o to, że w dniu 23 lutego br. pobili Chojnackiego Ig. Sąd uznał winę Szynkiewicza Jana i skazał go na pół roku więzienia z zawieszeniem. Budniewskiego uwolniono od winy i kary.

Sądowski Ignacy zam. w Myśliwcu pow. Wąbrzeźno został skazany za nielegalny ubój na 50 zł kary.

Czerwińska Wanda, zam. w Wąbrzeźnie ul. Matejki 6 została ukarana za oszczerstwo st. przod. Czerwińskiego i Pań św. Wincentego a Paulo na pół roku więzienia.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
23	Wrzesień	Ś.	Tekli	5,22	17,36
24	„	C.	Seweryna	5.23	17,34
25	„	P.	Ladysława	5,25	17,31

DYŻUR APTEKI.

Do piątku dyżuruje Nowa Apteka (rynek).

ZAŁATWIANIE INTERESENTÓW W URZĘDACH.

Przypomina się stosownie do zarządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30. 7. br. wszystkie urzędy i instytucje przyjmują i załatwiają interesentów we wszystkie dni urzędowe w godzinach od 10 do 12-tej.

KOMUNIKAT.

Izba Rzemieślnicza w Toruniu podaje niniejszem do wiadomości zainteresowanym, że biura Izby przeniesione zostały z Grudziądza do Torunia i mieszczą się przy ulicy Św. Katarzyny 1 — 11.

NOWE TABLICZKI ROWEROWE.

W tych dniach odbywa się rejestracja rowerów używanych na szosach publicznych.

Każdy kto używa rower jest zmuszony zgłosić się celem wykupienia nowej tabliczki rowerowej. Opłata za I okres 36 — 37 wynosi 4 zł. Powyższe tabliczki wydaje Zarząd miejski pokój nr. 9. Ustawa nie przewiduje żadnych ulg, z wyjątkiem rowerów używanych przez urzędników dla celów wyłącznie służbowych. Władza przełożona danemu urzędnikowi musi wydać zaświadczenie. W sprawie tabliczek ulgowych dla zarejestrowanych bezrobotnych. Zarząd Miejski poczynił odpowiednie kroki u wadz miarodajnych.

KURSY KROJU MĘSKIEGO.

Z dniem 1 października rb. rozpoczną się w Wąbrzeźnie kursy kroju męskiego koncesjonowane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Kurs prowadzić będzie p. **Stanisław Wysocki,** absolwent Akademii Kroju Męskiego w Dreźnie. Zgłoszenia na powyższy kurs przyjmują i informacyj udzielają: p. **Sass,** cechmistrz, ul. Matejki i starszy czeladnik p. **Stefan Rujner.** Udział w powyższym wezmą niewątpliwie wszyscy pp. krawcy, mając na uwadze, że zdobytą wiedzę mogą wykorzystać przy wykonywaniu swego zawodu.

SIEWCA CZERWONEGO TYGODNIKA

Od dłuższego czasu obserwujemy jak pewien pan z Wąbrzeźna prócz swej pracy zawodowej trudni się kolportowaniem socjalistycznego tygodnika, który prawie gwałtem wciska tę gazetę przeważnie sferom bezrobotnym. Jak z treści tego pisma wynika obrzuca się oszczerstwami wiarę katolicką i kapłanów. Głównymi czytelnikami gazety są również żydki.

CZYJ ZAMEK?

W środę 16 bm. znaleziono na ulicy Ogrodowej nowy zamek do wozu. Właściciel może swoją zgubę odebrać w Zarządzie miejskim pokój nr 9. —

„WESOŁA WDOWKA"

pod powyższym tytułem wyświetla kino Słońce film tylko dwa dni w środę i czwartek o godz. 8,15. Szczytowe dzieło geniusza ludzkiego. Film, który wstrząsnął sercami milionów widzów. W restauracji codziennie koncert dancing.

Z POWIATU

DOŻYNKI.

BIELSK. Kółko Rolnicze w Bielsku urządza w niedzielę, dnia 27 bm. w lokalu i ogrodzie p. Aszyka w Bielsku „Dożynki" połączone z koncertem i różnemi niespodziankami. Również będzie występował chór „Moniuszko" w czasie przerw koncertu. Początek o godz. 15-tej. Po koncercie odbędzie się zabawa taneczna. Orkiestra doborowa. Wszyscy zatem obywatele tak Kowalewa jak i okolicy pośpieszą do dożynki w Bielsku, gdzie będzie można rzeczywiście rozweselić się, a ten który ma jakieś zmartwienie, napewno przez dłuższy czas zapomni o nich.

Golub

PODZIĘKOWANIE NACZELNEGO WODZA.

Pan Władysław Turbiszewski, mistrz piekarski w Golubiu, Rynek nr 10, który w dniu 4 bm. wraz z rodziną oraz pracownikami wysłał Naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej Panu — Generałowi Edw. Śmigłemu — Rydzowi gratulacje z okazji nadania Mu Wielkiego Krzyża Legji Honorowej otrzymał w dniu 20 bm. następujące podziękowanie:

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej

Attaché Wojskowy i Morski

Pan Inspektor Generalny Sił Zbrojnych Generał dywizji Edward Śmigły-Rydz polecił mi podziękować Państwu za życzenia przesłane z okazji nadania Jemu Wielkiego Krzyża Legji Honorowej.

Attaché Wojskowy, Morski i Lotniczy
(—) W. Fyda, pułk. dypl.

Paryż, dnia 16. IX. 36 r.

POŻEGNANIE NACZELNIKA URZĘDU POCZTOWO - TELEGRAFICZNEGO W GOLUBIU.

W dniu 19 września 1936 r. grono pracowników Urzędu Pocztowego w Golubiu żegnało swego naczelnika urzędu p. Jana Grzmot-Bilskiego. W lokalach „Hotelu Centralnego" zebrało się grono urzędników i podurzędników pocztowych z Golubia wraz z małżonkami by spędzić ostatnie chwile ze swym przełożonym p Grzmot-Bilskim naczelnikiem Urzędu poczto-wo — telegraficznego w Golubiu. Na uroczystość pożegnalną przybyli z Wąbrzeźna pp. Kallas, Ziółkowski i Hewelt.

Na wstępie powitał zebranych i tym podziękował za przybycie w serdecznych słowach zastępca naczelnika urzędu pocztowego w Golubiu p. Wilamowski podając przede wszystkiem cel wieczoru podnosząc zasługi p. Naczelnika oraz wspominając miłe chwile pięknej harmonijnej współpracy. Dalej zabrał głos prezes Zw. U.P.P.T. i T. z Wąbrzeźna p. Kallas dziękując p. Naczelnikowi za trudy położone wobec pracowników w pracy zawodowo - społecznej życząc Mu rónocześnie dużo pomyślności w owocnej jego pracy na nowej placówce służbowej w Toruniu. W odpowiedzi na słowa p. Kallasa p. Naczelnik Grzmot-Bilski serdecznemi słowami dziękował wszystkim współpracownikom, w szczególności Zarządowi Koła Zw. Niż. Prac. P. T. i T. za miłą współpracę. Za słowa uznania podziękował p. Kallas, przedstawiając p. Naczelnikowi książkę pamiątkową Koła do podpisu.

W imieniu PPW. dziękował za prace na niwe społecznej p. Ziółkowski z Wąbrzeźna życząc p. Naczelnikowi wszelkiej pomyślności w dalszej jego pracy.

W dalszym ciągu spędzono jeszcze kilka miłych chwil przy herbatce, chwile te zebranym pozostaną długo w pamięci. W dniu następnym t. j. 20. 10. 36. dokonano na dziedzińcu pocztowym wspólnej fotografii.

PŁACIŁ NIEWAŻNĄ ZŁOTÓWKĄ.

W jesieni ubr. p. Adolf Foerster z Lisewa polecił robotnikowi Wincentemu Drumińskiemu z Lisewa, by udał się do Golubia i kupił w sklepie Zygmunta Hirscha hufnali. W tym celu wręczył mu 1,60 zł. Druminski już po zamknięciu dziennej kasy wstąpił do wspomnianego sklepu i kupił u pomocnika Romana Witkowskiego, co mu kazano i za co zapłacił żądany 1 zł. Podstępnie jednakże płacił dwuzłotówką i kształcie i wielkości pięćzłotówki, już z obiegu wycofaną. Pomocnik przyjął ją też jako takową i wydał mu z powrotem 4 zł. Dopiero po odejściu klienta zauważył z przykrością, że dany mu pieniądz już nie był ważny. Z powodu późnej godziny udał się dnia następnego do Drumińskiego, który mu na odnośne przedstawienia oświadczył, że dwuzłotówkę dał mu Forester, co jednakże nie było zgodne z prawdą. Za oszukańcze te postępowania ukarał Sąd oskarżonego bezwzględnym aresztem przez jeden tydzień.

Kowalewo

HISTORIA KOWALEWA.

Historię m. Kowalewa którą swego czasu umieściliśmy w naszem piśmie, wydaliśmy wydaniu książkowem. Historię można nabyć w Głosie Wąbrzeskim i u p. Stankiewicza w Kowalewie.

KRADZIEŻ WĘGLA.

W grudniu 1935 r. robotnicy Martula i Jan Świątecki, z Martyńca, zabrali z wagonów kolejowych na Gł. Dworcu w Kowalewie około 20 ctr. węgla, który wynieśli w pole, a następnie Stanisław Żukowski nadjechał w nocy wozem i zawiózł węgiel do domu ojca swego Żukowskiego Piotra. Złodzieje jednakże zdobyczą swoją nie zadowolili się i w styczniu udali się ponownie na wycieczkę nocną, zabierając około 6 ctr. brykietów. Sprawki te może nie wydałyby się, ale robotnik Wasilewski, który zbierał również zrzucony węgiel, na skutek zabrania go przez Żukowskiego Stanisława, doniósł o kradzieży tej policji, która sprawy te przekazała Sądowi Grodzkiemu w Kowalewie. — Tenże ukarał Martulę Ignacego i Jana Świąteckiego po 1 roku więzienia, Żukowskiego Stanisława za pomoc przy kradzieży na 9 mies. więzienia i 200 zł grzywny, a w razie nieściągalności na 40 dni aresztu, (karę zawieszono na przeciąg 5 lat), a Żukowskiego Piotra na 8 mies. więzienia i 400 zł. grzywny, (w razie nieściągalności na 80 dni aresztu). Karę zawieszono na 4 lata.

Wszyscy wnieśli apelację, na skutek czego Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok I instancji z tem, że Żukowski Piotr został uniewinniony.

Życie towarzyskie

ZWIĄZEK STRZELECKI — WĄBRZEŹNO.

Świetlica dla oddziału Z. S. jest otwarta w środy i piątki od godz. 20—22 w Domu Społecznym.

Celem wzięcia udziału w Wielkim Pochodzie Propagandowym z okazji XIII Tygodnia LOPP. odbędzie się w tej sprawie zbiórka w środę 23 bm. wszystkich członków Z. S. — oddziału Wąbrzeźno.

ZARZĄD.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.